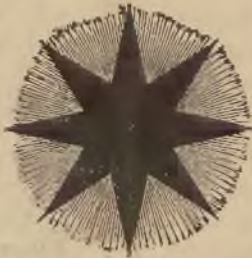


# GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

## Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,  
I w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,  
Stejmy ziarno ku ofierze,  
Ono zejdzie w pośród trudu,  
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda” wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Administracja „Gwiazdy” w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja „Gwiazdy” w Bytomiu jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse. oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurtu n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński, Paris, Rue Véreléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

### „Gwiazda Piekarska” jako i

### „Gwiazda Górnoszlązka” na te dwa miesiące:

**Sierpień i Wrzesień**  
kosztuje, wraz z dodatkiem dwutygodniowym „Przyjaciel domowy” — tylko **66 fen.**, a można ją i miesięcznie opłacać po 33 fen. tak u wszystkich pp. Agentów, jak i w Ekspedycji naszej w **Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.**

Bytom, dnia 7-go Sierpnia 1890.

### Wiadomości kościelne.

W zeszły Wtorek (5-go Sierpnia) Kościół święty obchodził roczną pamiątkę *Najświętszej Maryi Panny Snieżnej*; aby więc każdy z Czytelników naszych wiedział, z kąd tytuł tej pamiątki, krótko powiemy, że cudownym sposobem wśród największych upałów na pewnej górze spadł śnieg, a na miejscu śniegiem pokrytem, Jan Patrycyusz z małżonką, bezdzietni, we śnie od Najświętszej Maryi Panny przestrzeżeni, kościół pod Jej wezwaniem wystawili i uposażyli, zwany bazyliką liberyańską, czyli Najświętszej Maryi Panny ad praesepe, że za Liberyusza Papieża, który ją poświęcił, stanęła. Bazylika ta, później od Sykstusa III. odnowiona, tytuł świętej Maryi większej otrzymała, a pamiątka ta świętem Najświętszej Maryi Panny Snieżnej nazwana została, do której obchodu dzień 5-go Lipca Stolica Apostolska przeznaczyła.

### O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu.

Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 60.

Zarzucają jeszcze Kościołowi, że zakazuje bezwzględnie ludowi wiernemu czytanie biblii. Potwarz jeszcze i tę pobija świadectwo historii. Kościół zabrania czytania biblii wówczas, gdy wydanie, którego ktoś chciałby użyć, jest bez żadnego objaśnienia trudniejszych ustępów, któreby nieumiejętni mogli źle rozumieć.

Dosyć jest rzucić tylko powierzchownie okiem na biblię, żeby zrozumieć, jak bardzo zbawiennym jest ten środek Kościoła naszego. Lecz żeby Kościół wydawał kiedy ogólny zakaz biblii i żeby Luter najpierwszy wprowadził zwyczaj czytania biblii, to takie twierdzenie pobija świadectwo nieprzeparte historii.

Dawno przed Lutrem biblija drukowana była w ludowym języku różnych na-

rodów; były biblije niemieckie, francuskie, włoskie, hiszpańskie, czeskie. Niemieckie wydania w Augsburgu już osiem razy przedrukowane były, kiedy na świat przyszedł Luter, a włoska biblija Malermira już liczyła wydań 28.

Zarzucają Kościołowi, że oddaje cześć Świętym i ich obrazom, i że większą cześć oddaje Maryi, jak Jezusowi Chrystusowi.

Zarzut całkiem jest fałszywy i śmieszny. Za naszych czasów większa cześć wrogów Kościoła ostatecznie go zaniechała pod względem czci Świętych i obrazów. Odnosnie do mniemanej czci Maryi, jakoby Jej większą oddawano, jak Jezusowi Chrystusowi, błąd ten i uprzedzenie dotąd jeszcze roi się w wielu głowach.

Otóż tu odpowiadamy: prawdą jest, że czcimy Maryę więcej, jak wszystkich Świętych i jak wszystkich razem Aniołów; zasługuje na to z powodu stosunków, jakie zachodzą między Nią, a Przenajświętszą Trójcą w skutek Wcielenia Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ale co do zarzutu czci Boskiej, z niego rozśmiej się każde dziecko Kościoła katolickiego.

Kościół od samego początku wyznawał, i po dziś dzień jeszcze wyznaje naukę świętego Epifaniasza: „Czcimy Maryę, wszakże nie tak czcimy, jak Ojca, Syna i Ducha Świętego.”

Tu dodajemy naukę Kościoła: Jezus Chrystus sam jeden sprawcą i rozdawcą łaski; Marya jest najznakomitszym jego organem, sama z siebie nic nie może, ale przez Jezusa Chrystusa może wszystko, któremu zawdzięcza wszystkie swoje przywileje w Królestwie Bożem: „jakżeż moglibyśmy w niej większą ufność pokładać, niżli w Jezusie Chrystusie?”

Gdy członki Kościoła jedne za drugimi wstawiają się przed stolicą Boga i wzajemnie się wspomagają, coraz więcej zacieśniają więzy miłości i życzliwości, jakie powinny jednoczyć dzieci rodziny Bożej; toć to jest środek wystawienia sobie przed oczy przykładów Maryi i Świętych.

Jeszcze jest jeden przywilej Maryi, o którym pragniemy z Czytelnikami naszymi szczegółowo pomówić: jest to dogmat Niepokalanego Jej Poczęcia.

Co do tego punktu, to wrogowie Kościoła tak dalece są śmiesznymi, iż słuchając ich, rzekłbyś, że Kościół nauczałby: Marya również, jak sam Jezus Chrystus, nie miała ojca według ciała; byłaby tak, jak człowieczeństwo Jezusa Chrystusa z Ducha Świętego bezpośrednia poczęta w łonie matki, św. Anny.

Takiej nedoręczności niemożnaby przypisywać prostemu dziecku Kościoła, a tem mniej samemu Kościołowi. Dogmat Kościoła po prostu naucza tego: Marya poczęła się i narodziła tak samo, jak każde dziecko Kościoła przyrodzoną drogą; ale wskutek Zbawiciela i ze względu na godność Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stawszy się człowiekiem, chciał wziąć w niej Ciało i Krew swoją, przysłała na świat bez zmyły grzechu pierworodnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### Z HISTORII BYTOMIA I PIEKAR.

#### O budowaniu nowego kościoła Matki Boskiej w Piekarach.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 60.)

Następnie król Fryderyk wyszedł z kościoła, a spojrzawszy na wieżę, pytał ks. Fitzkę, czy obie równe być mają? i jak wysokie będą? Ksiądz Fitzek odpowiedział, że mają być wysokie na dwieście stóp, aby uczyli Matkę Boską wysokością swoją, i że będą równe. I na tem się wówczas rozmowa skończyła. Ale późniejszym czasem, gdy dalej budowano wieżę, a zwierzchność z urzędu chciała coś w budowie odmieniać, to ksiądz Fitzek udał się z prośbą do samego króla Fryderyka, wtedy król Fryderyk uważnie księdza Fitzkę wysłuchał i powiedział, żeby szedł i budował tak, jak jemu się spodoba. Od tej pory już żadnych przeszkód nie miał ksiądz Fitzek z urzędu. Pracował tedy co siły starczyło, tak że mu aż ustawała siła niekiedy i z łóżka wstać nie mógł, a przecież i tak z łóżka jeszcze piłnował, a rozkazy dawał i nauki, i zachęcał robotnika do uczciwości. A zawsze bywała zgryzota, jak to na świecie, że tylko usilną cierpliwością można dojść ładu z ludziskami. Robili stolarze, kowale, ślusarze, robił też mistrz Haas z Baborowa, który organy budował i miał dwóch pomocników, jeden zwał się Dyrschlag, a drugiego lepiej nie wymieniać nazwiska, gdyż brzydko się sprawiał w skrytości, tak, że gdy złe sprawki jego wyszły na wierzch, jako oliwa na wierzch wody wychodzi, to się aż do więzienia dostał ów niepoń. Organy z innym pomocnikiem dokończono; kilka tysięcy kosztowały, ale i tak niezadługo grały same; i do dziś dnia chociaż organistę mają tegiego, przecież często grają same; a to dla tego, że im wilgoć szkodzi, zaraz pęcznieje wszystko w nich na wilgoć, i uchodzi dech, i ztąd jest to granie. I tak to już z niemi będzie, dopóki z gruntu przerobione nie zostaną, choć zresztą są piękne.

Nad ołtarzem pracował Jezuita ksiądz Knapieński, pięknie snycerską robotą dniem i nocą go ozdabiając z jednym tylko stolarzem do pomocy, aż zrobili i ustawili.

Małe ołtarze zaś, konfesjonały, ławki, drzwi i okna robił stolarz Gruska.

Ambonę przywieziono kędyś od Mikołowa gotową, tylko ją wmurowano na miejsce i dopiero ją malarz pomalował. Przedstawia ona łódź Piotra świętego, a towarzysze jego Jakób i Jan wyciągają sieć ze złotymi rybami, a dwaj aniołowie złotymi wiosłami naganiają

im te ryby. Wszystko zaś to przedstawia ową chwilę wiadomą, kiedy to św. Piotr łowił napróżno ryby długo, aż gdy mu Zbawiciel jeszcze raz sieć kazał zapuścić, tedy dopiero nieledwie rwać się zaczęła od wielkiej ryb obfitości. A potem Zbawiciel powiedział: „Piotrze, odtąd ludzi łowić będziesz.”

Malowany był kościół przez bardzo sławnego malarza, który z austriackiej stolicy czyli z Wiednia przyjechał i sam wszystko wymalował, tylko jednego do starcia farb potrzebując pomocnika, a później odjechawszy, jeszcze i obrazy przysyłał.

Kamień marmurowy na posadzkę sprowadzony był z Polski, z Krzeszewic z pod Krakowa, a na miejscu tu go obrabiał jeden mistrz, którego nazwiska też nie wypada wypisać, bo źle się sprawiał, pijąc zbyt wiele gorącego trunku, tak aż go towarzyszy musiał w pracy zastąpić. Ten towarzysz zwał się Kuczara i pilnie pracę swoją prowadził. Kamienie te były najprzód tarte jeden o drugi a wodą lane, potem zaś na czysto je tarto a potem woskowano.

Dażo rąk przytem pracowało, nim się kościół wylżyło temi marmurami, aż nareszcie wszystko było gotowe, i te cztery kaplice, które są po rogach kościoła, a w których na Boże Ciało odprawia się nabożeństwo.

### VI.

Jak Najprzewielebniejszy Pasterz poświęcać kościół już ukończony, przybył i jak Górnoszlązacy tego Ojca swojego przyjmowali, a on jak te dzieci swoje błogosławił.

Gdy ksiądz Fitzek ujrzał pracę swoją, kościół, prawie już gotowy, choć w drobniejszych szczegółach niewykonywanym jeszcze, tedy udał się do Najprzewielebniejszego Pasterza ks. Kardynała Melchiora, prosząc go aby na dzień 22. sierpnia przybył do Piekar kościół ukończony poświęcić. Potem przyjaźnił swoich, współpracowników, też ksiądz proboszcz sprost, a potem z ambony ludowi to zapowiedział. Rozeszła się zatem wesola nowina po świecie i okolicy, i mnóstwo ludu na oznaczony dzień sprowadziła.

Zaraz z południa zaczęli się zjeżdżać do Świętochłowic i schodzić: księża, państwo różne z naszym Proboszczem ukochanym od wszystkich, na czele; także Towarzystwo strzeleckie Bytomskie i Towarzystwo Górników w nbiorze swoim, na powitanie Ojca duchownego który Górny Szląsk odwiedzić przybywał.

Jak skoro tylko wysiadł z wagonu ów gość pożądany, zaraz przywitał go serdecznie ksiądz proboszcz Fitzek, a potem pan radca witał go piękną mową. A gość podziękowawszy, tak mówił ze szczerzego serca:

— Cieszę się, iżem przybył do was, kochani, wierni Górnoszlązacy, a dziękuję serdecznie za tę nieciechę moją czcigodnemu temu oto Proboszczowi z Piekar, który mi ją sprawił, ten pasterz o swoje owieczki wielce dbały.

Potem wsiadł Biskup do czekającego nań powozu pana hrabiego Hugona Henkla i jechał, za nim jechało wszystko duchowieństwo i wszystko państwo długim powozów szeregami, a naokoło powozu Biskupa jechali na koniach rączy, pięknie przystrojeni jako družbowie, nasi gospodarze. Trzy bramy wystawione były na przyjęcie naszego Biskupa;



ierwsza była tutaj... ku Kocim  
łorkom prowadzi, g... od Szarleja  
a lewo; był krzyż... miejscu na pa-  
niątkę wystawiony d... a teraz jest ka-  
nienny. Druga brama tryumfalna wystawio-  
na była naprzeciw domu dawniej kupca  
Dswalda. Trzecia brama była tuż przed ko-  
ściołem. Tedy wysiadłszy a wszedłszy do  
ościoła, gdy w biskupich szatach ukazał się  
pasterz nasz przed ołtarzem, to lud i duchow-  
ieństwo pogarnęło się do niego prawdziwie  
ak dzieci do ojca, bo ojcowskie uczucie z ócz  
au patrzyło, a gorące słowo z serca do serc  
zło. A wiedzieć trzeba, że nie umiał Biskup  
asz po polsku, tak jak i niejednen nasz do-  
ry katolik tutaj na Szlązku, tylko mówił po  
niemiecku, ale wyraźnie mówił, a z serca,  
jeden słuchający drugiemu zaraz jedno sło-  
wo wytłómaczył, a drugiego i sam się domy-  
lił, i ztąd stało się, że nawet kto po nie-  
iiecku nie umiał, to przecież Biskupa naszego  
rozumiał, bo tak już Pan Bóg dał i Matka  
łoska Piekarska, i tak zawsze z tem jest,  
dy z serca do serc się przemawia. Więc  
ak mówił Biskup:

— O, dziatki moje! Jeżeli kiedy, to wła-  
nie w tej uroczystej chwili pragnąłbym dar-  
żyków posiadać, którego Duch święty Apo-  
tolołm udzielił, pragnąłbym go posiadać i pa-  
ec u ręki chętnie dałbym sobie uciąć, abym  
hoć kilka słów mógł do was po polsku prze-  
nówić. Ale choć cudu takiego doznać nie  
estem godzien, to przecież czasy endów nie  
ninęły: wszyscy widzimy cud inny, jaki po-  
lobało się panu Bogu nam ukazać: oto cud  
wiary i miłości zbudował wspaniałą świątynię  
jalmużny przez ręce księdza Fitzka uzbie-  
anej. Ufajcie w cuda wiary i miłości, dziatki  
noje! Ku utwierdzeniu zaś waszemu w wie-  
rze i miłości, ja który tu poświęcać ten kościół  
przybywam, będę po poświęceniu Sakrament  
nierzmozowania udzielał. Będę Go udzielał  
odziennie przez czas mego tutaj pobytu, aby  
vam przystępować łatwiej było. Przychodź-  
ież do mnie a przystępujcie do Sakramentu  
i miłością i zgodą w sercu, a teraz weźcie  
łogostawieństwo moje: W Imię Ojca i Syna  
Ducha świętego. Amen.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### Kilka słów o rewolucyi w Argentynie.

W zeszłych numerach zaznaczyliśmy  
ilkla słów w polityce o rewolucyi w  
Buenos-Ayres. — Żeby jednak Czytelnio-  
som naszym dać dokładniejsze o niej  
wyobrażenie, zamieszczamy co następuje:

W Argentynie, w południowej  
Ameryce, poniżej Brazylii, wybuchła  
rewolucya. Stołeczne miasto tej pro-  
wincyi jest Buenos Ayres, słynny port.  
Depesze ztamąd nadeszły do Anglii mó-  
wiły, że w Sobotę 26-go z. m. strzelano  
przez cały dzień. Była mordercza a  
bratnia wojna. Trupy masami leżały po  
alicach. A całej tej rewolucyi winien był  
tamtejszy prezydent, niejaki Celman, któ-  
ry gnębił niemiłosiernie lud i wojsko.  
Już dawno zanosilo się tam na wybuch,  
na którego czele stać miał generał Cam-  
pos, ale rzecz się wydała przed wybuchem  
generała Campos uwięziono. — Obe-  
nie, gdy rewolucya wybuchła, lud go  
zwolnił i postawił na czele rewolucyi, —  
ten stanawszy na czele wojska zbunto-  
wanego i przybrawszy sobie kilku jesz-  
cze generałów, wydał odezwę do narodu,  
w której powiedział, że tylko anarchi-  
czne i sprzedajne rządy prezydenta Cel-  
mana zmusiły lud i część wojsk do tej  
ostateczności, do tej wojny bratobójczej.  
Policya i wojsko, które pozostało wierne  
czładowi, uderzyło na powstańców, ale  
zostało pobite; prezydent policyjny i mi-  
nister wojny zostali ranieni. Lud i po-  
licya strzelali do siebie wzajemnie. Pre-  
zydent Celman, którego szukano i chciano  
zabić, ratował się ucieczką. Po-  
wstańcy rozszerzali się. Dwóch generałów  
stało na czele. Zajęli byli już arsenał  
koszary, mając pod swoją komendą  
pięć batalionów i dwa bataliony straży  
obywatelskiej, a także i kadetów za sobą.  
Po stronie rządu stało 7 batalionów.  
Przy powtórnym starciu, jakie nastąpiło  
28-go z. m., zburzono wiele domów i  
padło znów wiele trupów jak z jednej  
ak i z drugiej strony. Nareszcie po-  
owa wojsk rządowych przeszła znów

na stronę powstańców. Tak więc re-  
wolucya przybrała potężne rozmiary i  
zdawało się, że już prezydent Celman  
nie wróci, tymczasem zbierał on wojska  
na prowincyi, a zyskawszy tu i owdzie  
jeszcze pomoc, wkroczył do stolicy na  
czele przeważnej siły, oraz 600 dzikich  
Gauchów, co wywołało ogólny popłoch  
— i zmógłszy powstanie, objął napo-  
wrót władzę, ogłosiwszy ogólną amne-  
stya. A w zeszły Wtorek zwołał kon-  
gres, na którym układał się z partya  
rewolucyjną. Zdawałoby się więc, że  
rewolucya już przytłumiona i wszystko  
dobrze. Tymczasem tak nie jest, bo na  
prowincyi spokój dotąd jeszcze przywró-  
conym nie został. Niedaleko miasta, jak  
ostatnie wiadomości donoszą, rozerwano  
kolei południowej, skutkiem czego  
komunikacya na razie przerwano. W  
celu przywrócenia porządku wysłano tam  
wojsko. Co jeszcze być może trudno  
przewidzieć.

### PRZEGŁĄD POLITYCZNY.

Koło polskie w parlamencie niemieckim  
głosowało, jak wiadomo, za ustawą wojskową.  
Głosowanie to poruszyło na nowo sprawę pol-  
ską pod zaborem pruskim. Większa część  
dzienników niemieckich omawia przychylnie  
postępowanie Polaków, a potępia politykę  
Bismarkowską, mającą na celu wynarodowie-  
nie Polaków. Tylko organ Bismarka „Hamb.  
Nachr.“ wścieka i pieni się, że nastąpi w  
Niemczech pewien zwrot na korzyść Polaków.  
Bardzo słusznie pisze „Danz. Ztg.“: „Uważa-  
liśmy Polaków zawsze za naszych współoby-  
wateli, dla których rozwój naszej ojczyzny  
ten sam ma interes co dla nas; uważać też  
ich powinniśmy tak za podlegających równym  
obowiązkom, jak niemniej za równouprawnio-  
nych obywateli. To też nie mogliśmy się  
spodziewać skutku po środkach, jakimi się  
posługiwała bismarkowska polityka względem  
Polaków. Czas już może nie daleki, w któ-  
rym i ci, co politykę tę zachwalali, uznają, że  
skutków z niej nie osiągnięto żadnych. Środek  
wydalenia zaszkodził bardzo rolnikom, bo nie  
mają ludzi do roboty. Cieszyć się będzie  
można, jeżeli nastąpi wkrótce złagodzenie w  
postępowaniu z Polakami.“ Nawet „Krenz-  
Ztg.“ która nie mogła się nachwalić środków  
germanizacyjnych księcia Bismarka, przema-  
wia obecnie zupełnie inaczej, i życzy sobie  
zbadania na nowo całej sprawy.

Rząd austriacki ciągle ma kłopoty o ugo-  
dę pomiędzy Niemcami a Czechami. Klub  
staroczeski odbył przed kilku dniami pod-  
 przewodnictwem dr. Mattusza posiedzenie,  
na którym obradowano nad sprawą, wpro-  
wadzenia czeskiego języka, jako wewnętrznego  
języka urzędowego. Klub przyjął następują-  
cy wniosek: Czeski klub uważa wprowadze-  
nie języka czeskiego, jako wewnętrznego ję-  
zyka urzędowego, za spełnienie nieodzownego  
żądania narodu czeskiego, które to żądanie  
odpowiada historycznemu zadaniu tego naro-  
du, oraz zasadom równego prawa obu naro-  
dowości w kraju, bezpieczeństwu państwa i  
praktycznym potrzebom. Czeski klub wy-  
wa narodowych posłów, aby działali w tym  
kierunku, iżby to przez nich stale bronione  
żądanie rychło urzeczywistnionem zostało, gdyż  
przez to dotychczasowe narodowe spory w  
przeważnej części zostałyby uchylonemi. —  
Aby pomódz Staroczechom w ich walce  
z Młodoczechmi, postanowił rząd utworzyć  
wydział teologiczny w uniwersytecie czeskim  
w Pradze. Nową tę zdobycz przypisują sta-  
ranom i zabiegom Riegera i Staroczechów, i  
ma on przywrócić powagę osiwiatemu przywód-  
cy i jego i stronictwu. Otworzenia czeskiego  
wydziału teologicznego życzyć sobie miał sam  
cesarz, aby okazać, że nikt nie chce wyrzą-  
dzić szkody narodowi czeskiemu.

Niedawno odbyło się zgromadzenie irland-  
kich biskupów w Maynoth. Przedstawili oni  
rządowi następujące wnioski w sprawie wy-  
szego szkolnictwa dla katolików: 1. W łonie  
każdego uniwersytetu krajowego należy usta-  
nowić po jednej lub po kilka katedr, z wy-  
kładem opartym na zasadach czysto katolic-  
kich, a obdarzonych temiz przywilejami i  
korzyściami, jakie mają inne katedry bez wzglę-  
du na swój charakter i tytuł. 2. Należy stu-  
dentów uczęszczających na wykłady katolickie  
dopuszczać do uniwersyteckich zaszczytów,  
wyszczególnień i korzyści. 3. Katolikom na-  
leży przynależne prawo wysyłania odpowiedniej  
liczby zaufanych reprezentantów do senatu  
albo do innego ciała kierującego uniwersyte-  
tem. — Jak widzimy, nietylko austriacy księ-  
żęta Kościoła stanęli na czele ruchu, dążą-  
cego do zapewnienia młodzieży katolickiego wy-

kształcenia. W Irlandyi przecież poparł  
swych arcybiskupów cały naród, a u nas ileż  
to katolików wyszłyby nieopatrznie swych  
dzielnich księży Kościoła.

W Belgii, państwie, które leży na granicy  
pomiędzy Francją a Niemcami, sypią na gwałt  
szance i wzmacniają fortece. Zapytał się te-  
dy jeden z posłów francuzkich rządu fran-  
cuzkiego, co ma znaczyć ten pośpiech w owem  
sypaniu nowych szanów. Minister wojny ob-  
jaśnił pytającego, że Belgijczycy zbroją się,  
ale nie przeciw Francyi, lecz przeciw Niem-  
com. Obawiają się oni bowiem, ażeby czasem  
niemiecka armia, nie mogąc przejść granicy  
francuzkiej z powodu trzech rzędów fortec  
francuzkich, nie przeszła do Belgii, aby tu-  
tędy trafić do Paryża. Belgijczycy oświad-  
czyli, że ani za jednym ani za drugim pań-  
stwem w razie wojny nie wystąpią, bić się  
jednak będą wtedy, gdy ktokolwiek granicę  
naruszy. Belgijczycy, z pochodzenia Francuzi,  
bo u nich wszystko po francuzku mówi, oczy-  
wiście za Francuzami by się oświadczyli, ale  
obawiają się, żeby po pobiciu Francyi ich  
królestwa nie zniesiono. Dla tego też tak  
politykują!

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm wybiera się  
wkrótce w podróż do Rosyi, aby odwiedzić  
cara. Dzienniki rosyjskie usiłują dowieść, że  
podróż ta wywoła w stosunkach Niemiec do  
Rosyi wielkie zmiany. Może nawet utrzyma-  
nie trójprzymierza okaże się niemożliwem.  
O ile w tem prawdy będzie, niedaleka przy-  
szłość okaże.

— W sprawie pieniędzy tak zwanych obro-  
cznych, których jest do 16-tu milionów, jakoś  
zmieniło się na lepsze. Podobno bowiem w  
kołach rządowych przeważa zdanie, że nale-  
ży nietylko biskupom, ale nawet prywatnym  
księżom zwrócić zatrzymane pensye. Byłaby  
to bardzo ważna wiadomość, boświadczyłoby  
że rząd nie kieruje się już zasadami Bismar-  
kowskimi, a co najważniejsze, że dzisiejszy  
kanclerz Caprivi pragnie rządzić się zasa-  
dami sprawiedliwości.

— Cesarz po ukończonej morskiej podróży  
swojej, jedzie niezwłocznie do Anglii, tam  
krótko zabawi, z powrotem wstąpi do króla  
belgijskiego w odwiedziny i wróci do Berlina,  
pozem zaraz z cesarzową jedzie do cara ro-  
syjskiego na ćwiczenia wojskowe. Uważają  
to za dowód przyjaźni i za dobry znak, że  
cesarzowa jedzie także w odwiedziny do  
Rosyi.

— W „Kreuz Ztg.“ rozwija jakiś ewan-  
gielicki duchowny plan dosyć naiwny, poda-  
jący sposób, w jaki kościół ewangelicki ma  
zwalczać socyalną demokrację.

**Austria.** Wkrótce zostanie połączony  
Wiedeń z otaczającemi go przedmieściami.  
Przedmieścia będą podzielone na 8 okręgów,  
a więc cały Wiedeń będzie miał 19 okręgów.  
Nowy Wiedeń liczyć będzie około 1 1/2 mili-  
ona ludności. Rada gminna składać się bę-  
dzie z 129 członków. Wybór burmistrza za-  
twierdzać będzie cesarz.

**Rosya.** Ogłoszono ustawę, na mocy któ-  
rej rząd przeznacza jeden milion rubli na  
utworzenie spichlerzy zbożowych na charkow-  
sko-nikolajewskiej kolei żelaznej, a wziętynie  
na wybudowanie elewatora w Nikolajewie.

**Francya.** Dzienniki tutejsze okazują wi-  
doczne niezadowolenie z powodu serdecznego  
przyjęcia cesarza Wilhelma w Ostendzie.

**Włochy.** Gazety tutejsze domyślają się,  
że rząd pruski życzy sobie arcybiskupem  
Gnieźnieńsko-Poznańskim mieć księdza El-  
munda Radziwiła.

**Ameryka.** Najnowsze telegramy z mia-  
sta Buenos-Aires pod dniem 3-go Lipca wy-  
slane donoszą, iż w całej rzeczy polskiej  
Argentynskiej porządek w zupełności przy-  
wrócony i spokój w wszystkich prowincjach  
panuje. Kłamiwą jest wiadomość jakoby  
rząd republiki nosił się kiedykolwiek z zamia-  
rem zawieszenia wypłat z kasy państwowej.

(W rzeczy polskiej Argentynskiej prze-  
bysza bardzo wielu Polaków i dobrze im się  
powodzi, gdyż rząd tamtejszy bardzo im  
sprzyja, i chętnie by widział, gdyby Polacy  
emigranci zamiast do niebezpiecznej Brazylii,  
lub przeludnionej północnej Ameryki, tamże  
się osiedlali. Ziemi tam wiele, gdyż na jeden  
kilometer dwóch tylko mieszkańców żyje.  
Minister spraw wewnętrznych napisał do pe-  
wnego Polaka, iż jeżeli w jednej okolicy osie-  
dli ich się 600 tysięcy, to rząd osobny  
stan z nich utworzy i nada im, tak jak mają  
Polacy w Galicji, własną autonomię, iż sami  
sobą rządzić się będą mogli. Oczywiście niniejsz-  
szą wzmiankę, nie mamy zamiaru zachęcania  
do wędrówki do Ameryki, aleć skoro komu  
za duszno w Europie, to niechże przynajmniej  
nie naraża się na pewną zgubę udając się do  
Brazylii gdzie zabójczy panuje klimat lub do  
północnej Ameryki gdzie większa aniżeli u  
nas panuje bieda — ale niech się uda do  
swoich, do Argentyny — gdzie w prowincyi  
Rio Negro istnieje kolonia polska Hinogo —  
z trzech wsi się składająca, która ma swój

kościół, księdzę proboszczą Polaka, ma szko-  
ły, a nawet nauczyciela jednej z wsi tamtej-  
szych utworzył kapelę z 14-tu osób się skła-  
dającą. P. R.)

**Buenos-Ayres,** 6-go Sierpnia. Prezy-  
dent republiki, Juarez Celman podał się do  
dymisji. Senat nie przyjął dymisji, którą  
skutkiem tego Celman cofnął.

— Minister spraw zagranicznych i ministe-  
finansów podali się do dymisji.

**Z Brazylii** donoszą gazety, że obecny  
rząd brazylijski chce z tych krajów, które  
dotąd nie uznały Brazylii jako rzeczypospoli-  
tej, odwołać swych ambasadorów i zerwać  
wszelkie stosunki dyplomatyczne.

### Korespondencye „Gwiazdy“.

**Z Osieczka,** powiat Oleśno.

Kochani Bracia!

Ponieważ ztąd pochodzę i znam tu wasze  
okoliczności, dla tego postanowiłem sobie do-  
was serdecznie przemówić. Każdy bowiem  
z was wie i rozumie to, że człowiek bez  
wszelkiej oświaty, bez wszelkiej nauki, to jak-  
by nieprzymierzając zwierzę; ztąd też konie-  
cznym jest obowiązkiem każdego z nas, aby-  
śmy się coraz to więcej uczyli i coraz to  
oświecali, a nie przestawali na tem, co się  
w szkole nauczyliśmy, zwłaszcza dzisiaj, gdy  
nam cofnięto z niej język ojczysty. A je-  
żeli gdzie, to osobiście tu w tych pustkowiach  
potrzebna jest koniecznie katolicka, polska ga-  
zeta. Boć iże tu nie mamy żadnego stowa-  
szszenia (Verein), toć każdy wie, a że do  
kościółki pół mili drogi mamy, to już też  
każde dziecko, idąc do szkoły, wymierzyło.  
A i w kościele mamy tylko przez dwie  
Niedziele Mszę św., boć na trzecią Niedzielę,  
to nam więcej jak mila iść potrzeba, o czym  
każdy dobrze wie. Zaiste, jak smutne to  
okoliczności! Cóż one pociągają za sobą?  
oto jak Niedziela przyjdzie, to jeden za kro-  
wami na paszę idzie, drugi zaś z koniem,  
trzeci znowu za gęsimi. Ojciec sobie do  
południa lubi poogłądać pole, a po południu  
odpoczywa sobie w cieniu, a przez tydzień  
znowu od świtu do zmroku w polu lub w le-  
sie; takie to zazwyczaj prowadzicie życie!  
Wiedziecie o bracia! Wśród tych waszych ko-  
niecznych okoliczności, chcę wam radzić spo-  
sób, przy którym nie zboczycie ani w lewo,  
ani w prawo, ale prosto wam to będzie wska-  
zywało drogę do portu... Oto jest „Gwiazda  
Piekarska“, która, jeżeli za nią pójdziecie,  
zaprowadzi was tak prosto, jak niegdyś  
Gwiazda betlehemska prowadziła tych trzech  
Królów do żłobka Pana Jezusa. Dla tego  
więc wszystkich, szczególnie zaś z Osieczka  
zachęcam, i z serca wam tę „Gwiazdę“ po-  
lecam; abonujcie ją sobie. Nie mówię tu w  
interesie redaktora „Gwiazdy“, ale z życzli-  
wości ku wam, bo wiem, że ta to „Gwiazda“  
wiele, bardzo wiele korzyści przyniesie temu,  
kto ją z uwagą czytuje, bo i ja sam onej  
bardzo wiele zawdzięczam. Jeżeli nie moż-  
cie każdy z osobna jej sobie trzymać, to trzy-  
macie w dwóch lub trzech, jeden ją niech  
zaabonuje na pocztę, a drudzy od niego nie-  
chaj po kolei odbierają. Główną rzeczą zaś  
jest, żabyście nietylko sami ją czytali, — ale  
przedewszystkiem dzieciom waszym czytać  
kazali, gdyż wiecie, iż jeżeli w domu się nie  
nauczą, to gdzież się mają nauczyć, gdy ję-  
zyk polski ze szkoły usunięto.

Stały czytelnik „Gwiazdy“ Fr. K.

(Dziękujemy za korespondencyą i cieszy  
nas, że potraficie prace i dążności nasze  
ocenić. Przyp. Red.)

### Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 7-go Sierpnia 1890.

—\* Kursują w obiegu fałszywe 10-rubło-  
wki papierowe, podobno bardzo dobrze naśla-  
dowane, zaleca się przeto ostrożność w ich  
przyjmowaniu.

—\* Wielki los król. pruskiej loteryi padł  
do Szczecina.

§ — We Wtorek rano około godziny pół do  
8-mej przechodziła nad miastem naszym  
krótką, ale silną burza. Piorun uderzył  
w wysoką wierzbę w pobliżu tak zwanego  
trójkąta przy kolei Pringsheima z taką siłą,  
iż zerwał całą koronę drzewa w wysokości  
mniej więcej czterech metrów od ziemi, a trzaski  
1 do 2 metrów długości leżą w odległości  
20 metrów od pnia dziś jeszcze porożypowa-  
ne na ziemi. Nacisk powietrza był przy ude-  
rzeniu tak silnym, iż trzech ludzi z personau  
kolejowego, a mianowicie Grajcarka, Auera  
i Wojcika, i to z odległości przeszło 100  
metrów na ziemię powalił i na chwilę ognu-  
szył. Ogluszenie nie długo trwało, gdyż  
jeszcze w ciągu przedpołudnia silniz podjęli.  
Piorun nadwyrężył także i niektóre części  
telefonu w pobliskim domku strażniczym się  
znajdującego, tak iż gruntowna reparacya  
tegoż była konieczną.



Około godziny 5-tej po południu burza się ponowiła. Grzmot ciężki przy deszczu ulewym trwał czas dość długi. Chwilami grzmot ustawał w prawdzie, ale w niejakich przestankach się ponownie odzywał. Około godziny 11-tej grzmot się powtórzył i silny grad padał, a długo w noc jeszcze w oddaleniu widzieć można było błyskawice i grzmot raz poraz echem się odzywał.

\* — Ludzie z okolicy Wielkich Strzelec i Srebrnej góry opowiadają nam, iż tamże w nocy z 5-go na 6-go burza szalała i grad nadzwyczajnej wielkości zniszczył do szczytu w wielu miejscowościach zboże jeszcze niesprzątnięte. — Uskarżają się dalej, iż kartofle się psują, a kapusta nie zupełnie jeszcze w główki zwinęta, wyrasta i kwitnie.

? — Tutejszej policji udało się wysłedzić i aresztować niebezpiecznego złodzieja. Jest nim niejaki robotnik Zwierek. Jak się sam do tego przyznaje, to w ostatnich dwóch tygodniach włamał się na podwórze werkmistrza p. Süßmanna w Teresiengrubie, gdzie pierwszy raz skradł wszystkie gołębie, a drugim razem włamawszy się do remizy, pozabierał rozmaite przedmioty ogrodnicze, a prócz tego trzykrotnie wdostał się do ogrodu do ochronki należącego, gdzie nakradł owocu i jarzyn. Gdy go się pytano, gdzie ma skradzione przedmioty, odpowiedział, iż pod Szombierkiem zakopał; gdy jednak przy natychmiastowych poszukiwaniach nic nie znaleziono, powiedział Z., iż rzeczy te prawdopodobnie odkopał i zabrał robotnik Piotr Pospiech, który o kradzieży i przechowaniu wiedział.

\* — Śmiałą kradzież popełniono w nocy z Czwartku na Piątek, w mieszkaniu pozasłużbowego inspektora maszynowego pana K. Dobrze z miejscowości obeznani złodzieje kazali się według wszelkiego prawdopodobieństwa zamknąć z wieczora, poczem w nocy wśliznęli się do stancyi w szczybie się znajdującej, gdzie spali synowie właściciela i w tym pozabierali zegarki i wszelkie rzeczy, poczem partowerem oknem wyszli. Na razie sprawców nie wysledzono.

\* W Poniedziałek skradła jakaś nieznaną kobieta tutejszemu kapelusznikowi złoty zegarek damski z łańcuszkiem, podczas gdy ją na chwilę samą w mieszkaniu zostawiono. Miała na sobie jasną suknię w czarne kwiatki nakrapianą. Zegarek zaopatrzony jest numerem 115,917. — Szewcowi Zwickerowi skradł będący u niego na stancyi niejaki Schulz srebrny cylindrowy zegarek i 18 marek 70 fenigów gotówki. Po dokonanej kradzieży złodziej uciekł i dotychczas go nie schwytano.

\* **Królewska huta.** W pewnej restauracji na cesarskiej ulicy bawiło się kilka osób, pomiędzy nimi też pewien kupczyk, który grał bilard; był tam i egzekutor podatkowy. Gdy kupczyk usiadł, zbliżył się do niego ów urzędnik i szepnął mu coś do ucha, na co ten odrzekł, żeby go nie molestował. — Nie kontentował się tem urzędnik, tylko chciał przystąpić do egzekucji. To się przecież kupczykowi nie podobało — i poczęła się gonitwa około stołu. Gdy wreszcie egzekutor winowajcę dogonił i kieszonkę zrewidował, nie znalazł ani feniga pieniędzy, a zamiast zegarka, przy łańcuszku bez wartości kapsułkę blaszaną.

**Siemianowice.** Aby wyrazić publicznie naszą (parafian) radość, jaką tu mamy, nadmienić muszę, że jakkolwiek tutejszy ks. Kapelan udał się do kąpieli dla poratowania zdrowia, wcale tego uszczerbku po nabożeństwach nie widzimy. Zaczny a tak kochany nasz Duszpasterz ks. Schwider dokłada wszelkich starań, aby nam na niczem nie zbywało, co się odnosi do chwały Bożej. A jestem przekonany, że nie jedno miasto tego niema, co my posiadamy! Niechaj więc Pan Bóg udzieli naszemu tak drogiemu Duszpasterzowi sił do dalszej pracy i jak najdłuższe życie tak nam wszystkim drogie!

□ **Wierak.** 6-go Sierpnia. Wczoraj rano pomiędzy godziną 6-tą a 8-mą przechodziła w naszej okolicy w kierunku południowym ciężka burza, podczas której często pioruny uderzały. I tak uderzył piorun w posiadłość gospodarza Michalskiego w Rusinowie (należącem do gminy Śmiłowskiej). Płomień ogarnął wszystkie budynki, które w momencie zniszczył kompletnie — a z niemi całe zbiory żniwa tegorocznego. O godzinie 6-tej po południu znowu czarne chmury z ciężkim grzmotem i piorunami nadciągnęły, którym towarzyszył deszcz tak ulewny, iż zdawało się jakoby się chmury oberwały. Niebezpieczeństwo skutkiem nagłego napływu wody było tak wielkie, iż musiano zawezwać straż ogniową. O godzinie 11-tej w nocy burza ponownie szalała, ale dzięki Bogu nie wywołała żadnego nieszczęścia.

\* **Katowice.** 4-go Sierpnia. Dawniejszy stróż żydowskiego cmentarza umarł nagle w jednym z tutejszych szynków.

\* **Zabrze.** Używany tak często korek gumowy u niemowląt był powodem uduszenia

dwu-letniego dziecka górnika Jana Chwalczyka. Siedemnastoletnia piastunka wyjechała wózką z dzieckiem na przechadzkę — a gdy to było niespokojne, włożyła mu w buzię korek, poczem zasunawszy firanki, jechała dalej. Gdy po jakimś czasie do dziecka zajrzała spostrzegła, iż ono konające. W strachu nie do opisania wróciła do domu, gdzie korek natychmiast wydobyla, ale już było za późno, gdyż dziecko umarło.

\* **Zabrze.** Lekarz knapsaftowy p. dr. Szmula otworzył kurs nauki, w jaki sposób górnicy mają sobie radzić w przypadku nieszczęścia podczas nieobecności lekarza. Zgruby „Brandenburg“ wzięli udział w tym kursie górnicy Teodor Pawik, Karol Keisig i Maciej Korke.

\* **Kuźnica przy Rudzie.** W zeszły piątek straszny zaszedł tu wypadek. Młode jeszcze małżeństwo utraciło dziecię roku nie mające, a jakim sposobem? Oto mieszkali oni wysoko, bo aż na 3-cim piętrze. Matka wyszła z domu, a ojciec poszedł do komory z dziećmi i otworzył okno, które było niziutko i niezadługo usnął — a dziecko wskrabało się na okienko i przeważwszy się, spadło na ziemię i rozbiło się tak, iż po kilku minutach ducha wyzionęło.

\* **Mysłowice.** Z powodu przestępowania przepisów o Święceniu Niedzieli denuncyowano tu kilku kępców. Burmistrz pan Oderski nie wysłał im przeciw mandatów karnych, ale dał tylko każdemu piśmienne ostrzeżenie.

\* **Gliwice.** 4-go Sierpnia. Pomimo tylu nieszczęśliwych wypadków, jakie powstały z powodu, iż nasze panie lub ich służące dla prędszego podniecenia ognia takowy petroleum podlewają, do dziś dnia nie mogą one od tego niebezpiecznego przyzwyczajenia odwyknąć. Dla przestrogi, aby tego dalej nie czyniły, podajemy do wiadomości, iż pewna panią tutaj przy ulicy Klasztornej mieszkająca tę samą nieostrożność popełniła i obwidwie ręce pomiędzy ramieniem i łokciem w straszny sposób sobie poparzyła.

— Na przysłany telegram Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi Dr. Kopp, w czasie zabawy Związku katolickich robotników Gliwickich, otrzymał prezეს tegoż Związku odpowiedź bardzo pochlebną i miłą, z czego poznać, jak bardzo zajmują naszego księcia Kościoła sprawy robotnicze i podobne Związki.

□ — Przed tutejszą feryjną izbą karną stawał kupiec Karol M., dawniej w Poznaniu zamieszkały, o sfalszowanie weksla na 120 m. oskarżony. Podpisał on na blankiecie nazwisko swej zamożnej siostry i swego szwagra, i poszedł z takowym do pewnego tutejszego fabrykanta z prośbą, aby go żyrował, co tenże uczynił. M. otrzymał na ten weksel 120 m. od kupca R. Gdy się szwagier o tem fałszerstwie dowiedział, oddał rzecz sądowi, który ze względu na to, iż M. już raz za podobne przestępstwo był karany, skazał go na półtora roku więzienia w domu karnym.

**Gliwice.** Po tylu uprzykrzonych deszczach, nareszcie nastała piękna pogoda, tak upragniona dla naszych biednych gospodarzy. Nie dziw więc, że żniwa są w pełnym biegu, i że co żyje, to na polu i w stodole.

— W tymże miesiącu przybędzie do Gliwic na kilka dni nasz poseł p. Metzner, to jest: 24., 25. i 26. tego miesiąca, bawić tu będzie. Prawdopodobnie będzie i na zebraniu tutejszego stowarzyszenia katolickich robotników, dla tego to zebranie odbędzie się o tydzień później, o czem podamy wiadomość w przyszłym numerze.

— (Statystyka wyznaniowa.) W roku 1871 mieliśmy w Ślązku 1,895,156 katolików, a 1,760,441 ewangelików. W roku zaś 1885 było 2,156,522 katolików, a 1,897,002 ewangelików.

□ **Pyskowice.** Prezentę na probostwo w Pyskowicach otrzymał Przewielebny ks. dr. Chrzęszcz, dotychczasowy nauczyciel religii św. przy gimnazjum w Gliwicach.

□ **Koźle.** Zbyt wysokie ceny mięsa spowodowały mieszkańców naszego miasta do założenia Towarzystwa spożywczego, które głównie będzie miało na celu dostarczenie tańszego mięsa i słoniny. (My Towarzystwu temu życzymy powodzenia, gdyż z zasady występujemy tylko przeciwko niektórym nierzetelnym Konsumom przez Zarządy górnicze urządzanym — ale wątpimy, czy przy obecnym zamknięciu granic na obniżenie cen mięsa wpłynąć zdołają. P. R.)

\* **Dobrodzień.** Wykryto nareszcie mordercę masarza Kaleski, o którym w swoim czasie donosiliśmy — jest nim Cygan, niejaki Antoni Pawłowski, który dla zmylenia śladu przybrał nazwisko Nawratek. Aresztowano z nim także dwie Cyganki, ale kto one? na razie nie wiadomo.

\* **Kluczborek.** We wsi Kuncendorfie wpadło dwuletnia dziewczynka, Maryanna

Plewnia, w rów ponad drogą i utonęła. Rodzice dziecka tego znajdują się na robocie w Saksonii.

\* **Swidnica.** 4-go Sierpnia. Dzisiaj wieczorem wpadł w Kroszowicy 4-letni synek kowala fabrycznego Schela do rowu do młyna prowadzącego. Prąd wody porwał dziecko daleko ze sobą i dopiero w kilka godzin po utonięciu wydobyli przechodzący robotnicy zwłoki malca z rowu poniżej Nowego młyna.

? **Brzeg.** Na ostatnim jarmarku w naszym mieście spadła bardzo w cenie nierogacizna, której wiele dotąd naspędzano. Podczas gdy zeszłego targu płacono za parę prosiaków najmniej 60 marek, teraz dostawano ledwie 28, a najwyżej 30 marek.

§ **Zgorzelice.** Podczas burzy, która tu w tych dniach po nad wsią Rotmamsdorf przeciągała, została od pioruna zabita na polu się znajdująca wdowa po oberzyscie, niejaka Wunderlich. Włosy na tyle głowy miała popalone i na plecach widać było linię, gdzie piorun ją raził. Idąca na kilka kroków przed nią córka rzeźnika Dutschkiego, została przez tenże piorun powalona na ziemię, ogłuszona i na obie nogi sparaliżowana.

\* **Bydgoszcz.** Pomocnik leśniczy Wolff został śmiertelnie postrzelony przez kłósownika (taki który zwierzynę w obcych lasach strzela) szewca Gramskiego, gdy go ów leśniczy przy strzelaniu w lesie Müllensdorfskim zdybał.

\* **Królewiec.** Pewnemu na Steindam mieszkającemu kupcowi podpadło, iż od miesiąca jakiś agent codziennie zmienia u niego 5-markówki — a gdy go się o objaśnienie zapytał, powiedział tenże, iż pieniądze te daje mu do zmieniania jakiś pomocnik destylatorowski. Kupiec doniósł o tem destylatorowi, który też używszy fortelu (podstęp) o prawdzie się przekonał. Kiedy kryminalna policja w domu jego odbyła rewizję, znalazła nie mniej jak 1000 marek pieniędzy.

\* **Berlin.** Przed kilku dniami umarła tu w domu swego zięcia restauratora A. stara kobieta nazwiskiem J. Będąc jeszcze zdrową, narzekała zawsze na biedę, o czem ludzie nie wątpili, gdyż bardzo lichy chodziła ubrana. Gdy leżała na śmiertelnym łożu, zwróciła uwagę córki na starą spodnicę, którą gdy małżonkowie A. zrewidowali, znaleźli w niej zaszyte w trzech staroświeckich pugilaresach 16,000 marek w papierach i złocie. Pieniądze te już kilka lat przy sobie nosiła.

\* **Leszno** (w Poznańskim). Dnia 17-go Października zeszłego roku zamordowała go spodyni Anna Jehner swego męża. Ogłuszony go siekierą, następnie porąbała w sztuki i zakopała, za co przez sąd przysięgłych w Lesznie została na śmierć skazana. Ponieważ wniosła o rewizję, przeto najwyższy sąd Lipski pod dnim 26-m Lipca sprawę tę ponownie rozpatrywał, ale że więcej na swoje niewinienie nie mogła powiedzieć jak to, iż do morderstwa była poburzoną przez krewnych męża — sąd pierwszy wyrok potwierdził.

§ **Fulda.** Za wyzwanie na pojedynek na pistolety został lekarz p. dr. Ober przez tutejszą izbę karną skazany na 1 miesiąc więzienia we fortocy.

? **Praga czeska.** Odkryto tu szajkę fałszerzy monety. Tymczasem aresztowano mularza Cizęka, tegoż żonę i szklarza Karpiska. Podrabiali oni floreny i 10-kraicarówki. Policja coraz więcej współników wykrywa i aresztuje.

**Wiedeń.** 6 Sierpnia. Lokomotywa i jednaście wagonów pociągu osobowego idącego z Wiednia do Chebu, wykoleiły się dziś w nocy w pobliżu Pilzna i stoczyły z nasypu. Tor kolejowy bardzo uszkodzony, z podróży dwaj zabici, trzydziestu ranionych. Palacz zabity, maszynista kierujący lokomotywą ciężko pokaleczony. Przyczyną nieszczęścia było podmulenie sklepień w nasypie, powstałe skutkiem oberwania chmury.

\* **Insbruk.** Wykoleił się pociąg pomiędzy Insbrukiem a Landek kursujący, przy stacyi Völs. Wiózł on ze sobą wiele gości, którzy wybrali się na jakąś wycieczkę. Lokomotywa wryła się w nasyp — trzy wozy wyskoczyły z szyn i wpadły do rzeki Inn. Strach wielki opanował pasażerów z nieuszkodzonych wagonów, z którego dopiero ochłonęli, gdy widzieli, iż pasażerowie z wypadłych wagonów oknami wydobyć się zdołali i zostali uratowani. Co strachu, to wielkiego użyli, ale oprócz lekkich uszkodzeń i potłuczenia, większych szkód nie odnieśli — gdyż dzięki Bogu nikt życia nie utracił.

\* **Warszawa.** Oberpolicmajster wydał rozkaz, iż w przeciągu dwóch tygodni 54 osoby zagraniczne mają miasto opuścić. W liczbie tej znajduje się 17 Niemców i 18 Austriaków.

□ **Kijów.** (Na Rusi). 4-go Sierpnia. Donoszą dotąd z gubernialnego miasta Mohilewa, iż z powodu fałszywego alarmu ogniowego na statku na Dnieprze płynącym po-

wskakiwali pasażerowie do wody, w której nurtach dwudziestu z nich śmierć znalazło.

\* **Paryż.** Donoszą ztąd do „Politische Correspondenz“, iż zmarła tamże przed kilku dniami Markiza Plesis-Beltiere, zapisała testamentem Ojeu świętemu Leonowi XIII. pałac na Placu Concorde, jeden z najpiękniejszych w Paryżu, a prócz tego zamek Morcuil z piękną i kosztowną galerią obrazów i gotówki 5 milionów franków, które rząd francuzki Ojeu św. natychmiast wypłacił. Ojciec św. własnoręcznym listem rządowi francuzkiemu za ten dowód grzeczności i przychylności podziękował — a pałac zamierza użyć na mieszkanie dla swego Nuncjusza.

§ **W Walencyi** zachorowało w najnowszych czasach 59 osób na cholere, z których 34 osób umarło.

\* **Nowy Jork.** Na dniu 28-m Lipca spaliło się miasto Wallace. 1500 ludzi zostaje bez dachu. Szkodę obliczają na pół miliona dolarów, (przeszło 2 miliony marek).

## Rozmaitości.

\* **Nowy rodzaj podeszew** do obuwi wynalazł M. W. Willrich w Norymberdze w Bawarii. Są one z drutu spiralnie zwinętego i wypełnionego masą z gutaperki w połączeniu z żywicą amoniakalną, przez co podeszwom tym nadana jest wielka giętkość i wytrzymałość. Szczegółowo do tych podeszew wyrobione gwoździe bywają użyte, do przymocowania podeszew tych pod obuwi. Cena tychże nowych podeszew wyrabianych w 42 wielkościach ma być o połowę tańsza niż zwykłe podeszwy skórzane. Władza wojskowa — jak donosi „Allg. Gewerbeztg.“ — która te podeszwy poddała próbie, wydała o nich sąd bardzo korzystny.

— **Niemiecki poeta Bauernfeld,** najzawziętszy wróg Kościoła katolickiego, nazwany dla tego austriackim Wolterem, powrócił przed kilku laty na łono Kościoła. Obecnie zachorowawszy ciężko, zażądał księdza i przyjął św. Sakramenta. Liberalne dzienniki żydowskie we Wiedniu przekręcają ten fakt, twierdząc, że ksiądz został sprowadzony w chwili zupełnego osłabienia, bez wiedzy chorego. „Vaterland“ prostując ten żydowsko-liberalny wybieg, dodaje, że ksiądz, a był nim nie kto inny tylko „czarny Jezuita“, został sprowadzony na wyraźne życzenie poety.

— **Filippo Arrigo,** bankier z Termini w Sycylii, pojmany przez rozbójników, po 20-dniowym więzieniu uwolniony został po złożeniu olbrzymiego wykupu. Rozbójnicy, przebrani za żołnierzy, po uciążliwym marszu zaprowadzili go w samotną, pustą okolicę. Zawiazawszy mu oczy, umieścili bankiera w ciemnej, wilgotnej i wąskiej jaskini, przed którą trzej rozbójnicy stali na straży.

— **W Neuendorf w Niemczech** zerwała się niedawno burza, a piorun uderzył w stodołę, mianowicie w tę stronę, gdzie od lat wielu stało gniazdo pary bocianiej. Płomienie prędko ogarnęły gniazdo. Stara samica, która się wcześniej mogła uratować, nie zdołała się rozłączyć z młodem pokoleniem, które bojaźliwie krzyczało. Rozpostarla tedy nad niem skrzydła opiekuńcze i razem z pisklętami stała się pastwą płomieni. Po jakimś czasie stary bocian wrócił i godzinami całemi krążył nad opustoszałą stodołą.

## Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 6. Sierpnia 1890.  
Za 2 centnary.

	od	Marek do	Marek
Pszemica	20,20	—	18,10
Zyto	16,50	—	14,00
Jęczmień	16,00	—	12,00
Owies	17,60	—	16,30
Groch	18,00	—	14,50
Kartofle za cetnar od 2,20—2,50 marek.			
Masło za funt	1,15	—	1,20
Jaja za kopę	2,80	—	3,00
Siano za 50 kgr.	3,00	—	3,20
Stoma za kop. a 600 kgr.	30,00	—	27,00

## Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,40 Mrk.  
Floreny wagi austriackiej 1,76 Mrk.  
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.95. †

## Od administracji.

Administracja „Gwiazdy“ uprasza szanownych Prenumeratorów i panów Agentów o łaskawe nadesłanie preplaty na bieżący kwartał, i o wyrównanie zaległych należności.

## Sprostowanie.

Na pierwszej stronie dzisiejszego numeru naszego pisma wkładły się omyłki w artykule o przesądach religijnych, które tu prostujemy, a mianowicie w szpalcie drugiej, w wierszu przedostatnim czytać należy „w łonie matki“ i t. d., a w szpalcie trzeciej w wierszu siódmym od góry wypuszczono wyraz „zastug“ — czytać więc należy: „ale wskutek zastug Zbawiciela“ i t. d.

## Ktoby potrzebował gospodarza

do zarządu mniejszem gospodarstwem albo na zarządcę domu lub tym podobnie — niechaj się zgłosi lub nadesła adres do naszej redakcyi, i możemy bowiem rzetelnego człowieka polecić.



**Przesyłkowy Interes.**

## Bytomska fabryka bielizny

(LEOPOLDA KARPE'go)

W B Y T O M I U na G.-S.,

Gliwicka ulica 37, na parterze i na I. piętrze.

## Specjalno-wyprawowy MAGAZYN

dla

**Dam, Panów i dzieci.**

**Gotowe wyprawy**

w wielkim wyborze zawsze na składzie.

**Wykonywania we własnej fabryce**

sumiennie, starannie, pod dozorem doskonałych dyrektorów

**w jak najkrótszym czasie.**

**Znaczenie, haftowanie i pranie po cenie kosztu.**

**Ceny najtańsze, ale ściśle stałe.**

Zamówienia, przy których materiały bywają nam dostarczane,  
obliczamy jak najtaniej.

**Za dobre leżenie dajemy gwarancją.**

**Niestósowne rzeczy odbierają się napowrót.**

Przez korzystne układy z najznacześniejszymi fabrykami, jesteśmy w możności sprzedawać po

**bajecznie tanich cenach:**

Szyrtyngi, Szyfony, Ranforecé, — Dawlasy, Croiseé, Dymki, Adamaszki, Barchany, Kretony, Drylichy, Inletty, Wsypy bawełniane i płócienné — jako bielone i niebielone płótna. — Nakrycia stołowe i Garnitury do kawy. Serwety i Obrusy. Adamaszkowe i wystawne ręczniki.

**Bardzo wielki wybor tak co do gatunku jak i deseni zawsze na składzie.**

**FIRANKI,  
Materje kongresowe.**

KOŁDRY WATOWANE,  
DYWANY, CHODNIKI,

Linoleum,  
Wiedeńskie derki do spania.

**Gumowa i uniwersalna bielizna**

po cenach fabrycznych.

**Spodnia bielizna Systemu d-ra Jäger'a  
po fabrycznych cenach.**

Około 1000-ciu tuzinów krawatów męskich w najnowszych deseniach są na składzie — Ceny jak już wiadomo zadziwiająco niskie. Przy odbiorze 6-ciu sztuk niższe ceny. — Rękawiczki w różnych gatunkach. Pończochy i skarpetki dla dam, panów i dzieci w wielkim wyborze, po zadziwiająco niskich cenach są zawsze na składzie.

**Bytomska Fabryka bielizny**

(LEOPOLDA KARPE'go)

w Bytomiu G.-S., ulica Gliwicka 37 parter i I-sze piętro.

## Au bon marché

(Tani sklep)

w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13

poleca z powodu korzystnego zakupu różne przedmioty po **niebывалых** dotąd cenach: — Koronki nitcane po 3 fen. metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach —

Eleganckie obszyki do szyi (ryszki) po 5 fen. metr.

Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo niższych cenach.

Kapelusze dla Pań i dzieci

garnirowane i niegarnirowane z powodu spóźnionej pory niżej ceny zakupu, ubrane zaś Kapelusze od 1 marki począwszy — a dziecinne od 50 fen. metr.

**Aksamity, atłasy i różne wyroby**

z pereli i sznuru do ubierania sukien (szat), bardzo tanio. — Guziki od 5 fen. za tuzin począwszy, — klamki do ubrań dziecinnych po 5 fen. para. — Rękawiczki jedwabne i bawełniane, żaboty, kołnierzyki, szaliki jedwabne i koronkowe — fartuski dla dam i dzieci, jako i inne rzeczy w wielkim wyborze **po tanich bardzo cenach** poleca.

W. Czerniejewski.

Mieszkam w Bytomiu na Reitschuli w domu wdowy Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen) które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

**Tondygroch,  
Koncesjonowany Pisarz publiczny.**

**Zeszyt III-ci**

**„Odrobiny“**

z Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzici Panny Maryi, historią, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — wyszedł z druku i jest do nabycia za 35 fen. metr.

Do sprzedania **Dom** piękny murowany, zamieszkały, położony przy gościńcu, (szosie), bardzo ożywionej, bo około huty i kopalnie. W domu tym jest Sklep kolonialny dobrze prosperujący. — Warunki sprzedaży bardzo przystępne. Hypoteka stała. Wiadomość udzieli p. Tondygroch w Bytomiu, na Rajtschuli.

**Hymen's Bote**

(Posłannik Hymenu)

centralne pismo dla chcących się zenić, w każdym stanie i stosunkach. Przedpłata kwartalna 4 marki. Przesyła się dyskretnie jako list. Można abonować przy każdym numerze. Ogłoszenia płaci się za wiersz nonparelowy 50 fen. Bliższe objaśnienia udziela po nadesłaniu listu 5 znaczków pocztowych (marki) po 10 fen. metr. zawierającego księgarnia nakładowa W. A. Moslera w Frankfurt nad Menem. (Frankfurt am Main.)

**Chrestensen**  
Erfurt.  
LANDWIRTSCHAFTLICHE  
NEUHEITEN

## PIAŚNIKI-LIPINY.

Szanownym mieszkańcom Piaśnik, Lipin i okolicy donoszę, iż założyłem

**HANDEL**

wiktuałów i towarów korzennych w Piaśnikach,

gdzie odtąd będzie można najtaniej zakupywać towary do potrzeb codziennych konieczne. Ja bowiem kontentuję się małym zarobkiem, a chodzi mi tylko, aby u mnie ceny były tanie, miara rzetelna i towar dobry, z czem polecając się, proszę o poparcie.

Z uszanowaniem

Karól Okoński w Piaśnikach.

## DO AMERYKI.

Niederlandzko-Amerykańskie  
towarzystwo jazdy parowej

Jedyna linia parowca pocztowego  
pomiędzy

Rotterdamem a New-Jork.

Amsterdamem a Buenos-Ayres.

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu. Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo i franko.

Bliższych wiadomości udziela

**Zarząd w Rotterdamie.**

Korespondencya także w polskim języku.

Kurs węgry A nhaltska szkoła budownicza w Zerbst. Szkoła zimy w Pałdzierniku. Rzemioslnicy budynkowi, kamioniarze, stolarze budynkowi i na meble etc. jako i szkoła rachowa dla budujących koleje żelazne, dróg, techników do wodnej budowy. Rządowy egzamin dojrzałości. Utrzymanie tanie i przyjemne. Wiadomości bezpłatnie przez dyrekcję.

**Drukarnia polska,**

w Btomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty  
wykonywa

**wszelkie roboty drukarskie**

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuracie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.